Nr. 218 Kraków, środa 2 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.395. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Dalszy pochód we Flandryi.

Anglicy w Cambrai. — Dymisya Hertlinga. — Zawieszenie broni z Bułgaryą podpisane. — Zajęcie Skoplje.

Przesilenie w Niemczech.

Ostatnie wydarzenia wojenne łącznie z odpadnięciem Bułgaryi wybiły wreszcie w murze niemieckiej reakcyi okno, jeżeli nie bramę dla demokracyi. Ustąpienie kanclerza hr. Hertlinga i sekretarza stanu Hintzego zdają się oznaczać zmianę już nie osób, ale systemu.

Kiedy przed jedynastu miesiącami dawny przywódca katolickiego centrum w Reichstagu, a następnie bawarski prezydent ministrów objemował po niefortunnym Michaelisie ster rządu niemieckiego, przyjście jego wszystkie żywioły postępowe w Niemczech powitały jako jutrzenkę nowej ery wolnościowej. Że tego rodzaju złudzenia były możliwe, jest najlepszym dowodem braku wyrobienia politycznego narodu niemieckiego. — Konserwatysta z pochodzenia i temperamentu, zdecydowany przeciwnik demokracyi i parlamentaryzmu, miał wprowadzić Rzeszę na tory demokratycznego rozwoju.

Iluzye tzw. większości 19 lipca, zwłaszcza socyalistów pod wodzą Scheidemanna, były tem mniej uzasadnione, że hr. Hertling nawet w chwili, gdy dzięki tej większości został kanclerzem, nie krył się ze swemi przekonaniami, owszem umiał je narzucić większości Reichstagu.

Największą przeszkodą formalną dla parlamentaryzacyi Rzeszy jest artykuł 9 konstytucyi orzekający, że nikt nie może być równocześnie członkiem rady związkowej i sejmu Rzeszy. — Pierwotnie socyaliści większości uzależnili swe stanowisko wobec hr. Hertlinga od zniesienia tego przepisu. Hr. Hertling okazał się jednak na tym punkcie nieugięty, a Scheidemannowcy skapitulowali. O opór kanclerza rozbiła się także sprawa wyniesienia Alzacyi i Lotaryngii do rzędu państw składowych Rzeszy, mimo że stronnictwa większości przykładały do takiego uregulowania kwestyi alzacko-lotaryńskiej bardzo wielką wagę ze względu na ewentualne porozumienie z Francyą.

Nominacya hr. Hertlinga na kanclerza uchodziła za nadzwyczajne ustępstwo na rzecz demokracyi dlatego, że poraz pierwszy obsadzenie najwyższego urzędu Rzeszy nastąpiło na podstawie porozumienia ze stronnictwami parlamentu, podczas gdy dawniej te ostatnie nie miały nic do gadania. Daje to miarę skromności „demokracyi" niemieckiej. Zresztą hr. Hertling zaznaczył wyraźnie, że dla jego powołania i pozostania w urzędzie miarodajną jest łaska i zaufanie cesarza, a nie parlamentu.

Dalszem ustępstwem na rzecz parlamentaryzmu było powołanie kilku przywódców parlamentarnych na stanowiska sekretarzy stanu Rzeszy, względnie ministrów pruskich. — Ponieważ atoli w Rzeszy ani w Prusiech nie uznano podstawowej zasady systemu parlamentarnego, że rząd stoi i pada z zaufaniem większości przedstawicielstwa ludu, przeto rezultat udziału stronnictw politycznych w rządzie był taki, że nie stronnictwa na rząd, ale rząd na stronnictwa uzyskał wpływ decydujący. — Przez wzgląd na swych przedstawicieli w rządzie stronnictwa tolerowały, a nawet popierały politykę pozostającą w dyametralnej sprzeczności z ich programem.

Zjawisko to wystąpiło w szczególnie jaskrawy sposób w dziedzinie polityki zagranicznej. Na podstawie układu pomiędzy większością Reichstagu a hr. Hertlingiem rząd niemiecki miał prowadzić politykę 19 lipca, zmierzającą do porozumienia z państwami nieprzyjacielskiemi. Rezultatem były traktaty w Brześciu Litewskim i Bukareszcie. Za tego rodzaju pokojem „porozumienia" głosowały wszystkie stronnictwa mieszczańskie bloku 19 lipca; socyaliści Scheidemanna piorunowali wprawdzie na robotę p. Kuehlmanna i gen. Hoffmanna ale w sejmie Rzeszy albo głosowali za (n. p. za traktatem z Ukrainą) lub co najwyżej wstrzymali się od głosowania.

Podobnie rzecz się miała z polityką wewnętrzną. Hr. Hertling zobowiązał się do przeprowadzenia całego szeregu reform, z których najważniejszą było powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do sejmu pruskiego. Żadna z tych reform dotąd nie została przeprowadzna. Równe prawo głosowania pruska Izba posłów przemieniła w pluralne, obecnie zaś komisya Izby panów z całą powagą obraduje nad systemem wyborczym, opartym na reprezentacyi stanowej według wzorów średniowiecznych.

Niezadowolenie z takiego stanu rzeczy było wielkie nietylko wśród Scheidemannowców, lecz także wśród postępowej partyi ludowej. Ta ostatnia jednak mając swego przywódcę Payera na stanowisku wicekanclerza nie mogła się zdobyć na żaden poważny krok opozycyjny. Centrum zaś chciało swego człowieka Hertlinga utrzymać za wszelką cenę.

Dopiero niepomyślny zwrot na placu boju i wynikająca stąd konieczność skupienia wszystkich sił do ratowania tego, co się jeszcze da uratować, pchnęły naprzód sprawę reformy Niemiec w duchu demokratycznym. Znany program minimalny Scheidemannowców, przed kilku dniami jeszcze odrzucony przez centrum i narodowych liberałów, teraz może się stać programem rządowym. Czy atoli system parlamentarny wprowadzony w ostatecznem niebezpieczeństwie, w gruncie rzeczy wbrew woli większości samego parlamentu zdoła przetrwać dzisiejszą konjunkturę, wydaje się mocno wątpliwem. Demokratyzacya Niemiec zależy przedewszystkiem od wyniku wojny światowej. Nowy zwrot na korzyść Niemiec, a Hindenburg i Ludendorff staliby się znów czynnikiem decydującym.

* * *

DYMISYA HR. HERTLINGA.

Urzędowo: Cesarz niem. wystosował do kanclerza państwa hr. Hertlinga następujący dekret:

„Wasza Ekscelencya przedłożył mi sprawozdanie, że zdaniem jego nie może już pozostać na czele rządu. Ni chcę nie uwzględniać powodów, które Panem kierowały i **muszę się z ciężkiem sercem wyrzec dalszej Pańskiej współpracy. Życzę sobie, aby naród niemiecki czynniej, niż dotychczas, współpracował nad ukształtowaniem losów ojczyzny. Jest zatem moją wolą, aby mężowie, mający zaufanie narodu, w szerokim zakresie brali udział w sprawach i obowiązkach rządu.** Proszę Pana, abyś dzieło swe zakończył tem, **że poprowadzi Pan sprawy swego urzędu** dalej i wdroży zarządzenia, których sobie życzę, dopóki nie znajdę następcy na Pańskie miejsce. Oczekuję Pańskich propozycyi w tej mierze".

Wilhelm. Hertling.

„WIESZAĆ PRZECIWNIKÓW POKOJU POROZUMIENIA!"

W artykule, poświęconym rozważaniu nowej sytuacyi politycznej i militarnej, stworzonej katastrofą bułgarską „Vorwaerts" pisze: **„Niemiecki mąż stanu, któryby w tym stanie rzeczy nie był skłonny zawrzeć z koalicyą pokoju porozumienia na uczciwem uznaniu zasady: Bez aneksyi i odszkodowań, któryby z całą przyjemnością nie zrezygnował ze wszystkich domków karcianych na wschodzie, — zasługiwałby aby go powieszono. Należy się spodziewać, że takiego głupca wogóle już niema".**

Kilka miesięcy zaledwie oddziela nas od czasu, kiedy ten sam „Vorwaerts", oszołomiony początkowymi sukcesami ofenzywy niemieckiej, bił poklask wdzierającej się we Francyę armii niemieckiej i wołał o wywalczeniu pokoju orężem. Nie idea zatem, lecz głos faktów wpływa na oryentacyę niem. socyalistów większości.

Dziś obraduje parlament.

Dziś zbiera się na posiedzenie parlament austryacki — w chwili tak nadzwyczajnej, tak osobliwej, że zrozumiałe jest powszechne naprężenie, z jakiem się oczekuje enuncyacyj rządu i obrad.

Austrya stoi na przełomie. Austrya — ta stara Austrya z jej sławetnem wiecznem hasłem „fortwursteln" wreszcie została przez straszliwy kataklizm dziejowy postawiona wobec konieczności wielkich, stanowczych decyzyj.

Tu już trudno dalej „fortwursteln" i spuszczać się na innych!...

W niedzielę przed południem odbyła się Rada ministeryalna, na której ustalono tekst oświadczenia, jakie prezydent ministrów wygłosi na posiedzeniu plenarnem. Mowy prezydenta ministrów wszystkie koła polityczne wyczekują z ogromnem naprężeniem, bo jak słychać, zawierać ona będzie nietylko wyczerpujące przedstawienie sytuacyi obecnej wwnętrzno i zewnętrzno-politycznej, ale także oświadczenia, dotyczące kwestyi pokojowej, tudzież projektowanego przeobrażenia ustroju konstytucyjnego państwa. Jak dzienniki donoszą, opowiadano wczoraj w kołach dobrze poinformowanych, że **Dr Hussarek zapowie dziś autonomię narodową.**

Poza ważnemi oświadczeniami rządowemi na pierwszym planie stoi

akcya narodowości austryackich,

a więc przedwszystkiem Polaków. O naradach polskich posłów w sprawie wspólnej manifestacyi, zainicyowanej przez posła tow. Daszyńskiego, donosimy na innem miejscu. Socyaliści polscy ponownie kroczą na czele narodowej akcyi posłów polskich.

Co do **Czechów,** to w niedzielę odbyło się tam pod przewodnictwem Dr Kramarza zgromadzenie czeskiego wydziału narodowego wraz z zastępcami czeskiego związku parlamentarnego i czeskich członków Izby panów. Przyjęto rezolucyę soc. Soukupa,

domagającą się samoistnego państwa czeskiego i orzekającą, że Czesi nie mogą się wdawać w żadne rokowania w sprawie rewizyi konstytucyi.

Nieco bardziej pojednawcze stanowisko zajmują, jak się zdaje, **południowi Słowianie,** chociaż i oni nie myślą o porzuceniu opozycyi.

Co do **Niemców,** wydział kierowniczy związku niemieckich stronnictw narodowych odbył w niedzielę i wczoraj kilkugodzinną naradę i stanowczo oświadczył się **przeciw projektowi stworzenia gabinetu koalicyjnego.** Wogóle Niemcy są rozżaleni na rząd, np. za abolicyę procesu legionistów polskich.

Z tego wszystkiego jasno widać, w jakiem trudnem położeniu znajduje się rząd.

Narody zgłaszają się po swoje prawa. Hegemonii niemieckiej zbliża się koniec.

* * *

NOWA ADMINISTRACYA W CZECHACH.

Dziennik ustaw krajowych dla Czech publikuje wydany przez cesarską decyzyę zmieniony statut komisyi administracyjnej krajowej królestwa Czech.

Komisya ma się opierać na zasadzie równorzędności narodowej. Według nowego statutu ma się komisyę wzmocnić dwoma wiceprezydentami, a ich zadania mają być spełniane już nie na wspólnych naradach kolegialnych, lecz na pełnem zebraniu, tudzież w dwóch oddziałach, jednym czeskim i jednym niemieckim.

Pod względem rzeczowym zastrzega się dla pełnego zebrania wszystkie sprawy wspólne, pod czas gdy oddziały mają spełnić te prace, które dotyczą tylko interesów obszaru jednego oddziału lub zostaną oddziałowi przekazane do załatwienia przez pełne zebranie, zwłaszcza **sprawy gmin i powiatów reprezentowanych (Vertretungsbezirke), szkół ludowych i kultury krajowej.**

Rozporządzenie w sprawie podziału komisyi administracyjnej Czech oznacza nową prowokacyę Czechów i do nagromadzonego materyału palnego w Austryi dodaje nowy i to w przededniu zebrania się parlamentu! Temsamem wszelkie pogłoski o kursie federalistycznym, o ustępstwach na rzecz Słowian okazały się **owocem chwilowej paniki**, wywołanej przez wypadki w Bułgaryi. Z Berlinae powiał inny wiatr i na tychmiast w Wiedniu do niego się dostosowano. **Kurs niemiecki w Austryi trwa dalej** i to w zaostrzonej formie).

KONFERENCYA AUSTRYACKICH SOCYALISTÓW.

Jak wczoraj donieśliśmy tow. poseł Daszyński zaprosił wszystkie grupy socyalistyczne na konferencyę w parlamencie. Z niemieckich socyalistów zjawili się posłowie tow. Renner i Seitz i sekretarz partyjny dr Otto Bauer; ze strony Czechów poseł Nemec, Tusar i Zechyne, za polskich socyalistów poseł tow. **Daszyński, Diamand i Moraczewski**, za Słoweńców poseł Kristan, za Kroatów poseł Bukseg. Konferencya miała doprowadzić **do jednolitego postępowania odnośnie do wydarzeń na Balkanie i noty pokojowej Buriana.** Tu okazały się **różnice zdań** i do uchwał formalnych nie doszło.

Jedynie przyszło do porozumienia, że **wszyscy socyalni-demokraci w Izbie posłów z całą siłą zwalczać będą mieszanie się Austro-Węgier do wewnętrznych stosunków Bułgaryi i ewentualne okupowanie jej obszarów.**

Zawieszenie broni z Bułgaryą.

Warunki już podpisane. — Nadzieje pokojowe w Austryi.

A więc zawieszenie broni z Bułgaryą jest już podpisane. Donoszą o tem urzędowo z Paryża i Zofii równocześnie. Ze Zofii donosi agencya bułgarska: „Dnia 29 września późną nocą podpisano zawieszenie broni przez delgatów bułgarskich i głównokomenderującego armii wschodniej w Salonikach. **Dano rozkaz wstrzymania operacyj wojskowych na całym froncie".**

Czyli że sprawa rozwija się nader szybko... Coprawda, jak się zdaje, wiedeńskie dzienniki wierzą czy też udają że wierzą, iż jeszcze da się coś zrobić w Bułgaryi przeciwko Malinowowi, ale naogół pod tym względem już panuje sceptycyzm. Co zaś będą robiły wojska austryackie, o których przybyciu do Zofii doniesiono, niewiadomo...; — Rozlegają się już głosy w tym kierunku, że właściwie o interwencyi politycznej w Bułgaryi niema mowy; Austrya poprostu ustawi swe wojska, aby nie dopuścić koalicyę do przerwania stosunków z Turcyą lub do ataku na Serbię. Jeden z dzienników donosząc o tych sceptycznych poglądach, stwierdza zarazem, iż

tem bardziej w Austryi panuje przeświadczenie o konieczności intensywnej akcyi pokojowej.

Pisze:

„Nie istnieje zamiar mięszania się do wewnętrznych walk w Bułgaryi, aby nie wytwarzać sytuacyi podobnej do ukraińskiej. Nie istnieje zamiar popierania jakiegokolwiek stronnictwa przeciwko rządowi Malinowa. W razie zawarcia pokoju ma się natychmiast wystawić **na terenie serbskim konieczny nowy front**, przyczem przypuszcza się, że Bułgarya zagwarantuje sobie w ewentualnym traktacie pokojowym neutralność. Niezależnie od tego postanowienia, podyktowanego koniecznościami wojskowemi, **ma się rozpocząć intenzywną akcyę pokojową. Doszło się do przekonania, że nie wystarczą oświadczenia programowe".**

W ten sposób nadzieje na obalenie polityki Malinowa są słabe, mimo że, jak „Tag" doniósł, zaproponowano Bułgaryi już ową północną drudzę, której przedtem odmówiono...

Jak „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, prezydent ministrów dr Wekerle wyraził się w sprawie pokoju w sposób następujący:

„Monarchia gotowa jest dalej niezmiennie do rokowań pokojowych i

przy najbliższej sposobności zainicyuje to wyraźnie i ustali równocześnie nowe warunki pokojowe.

Te austryackie pokojowe tendencye wywołują zrozumiałą niechęć i obawy w Niemczech. Taka „Voss. Ztg." pisze:

„W każdym razie polityka, która powinna brać w rachubę i czynniki niepewne,

upadek i kapitulacyę Austro-Węgier jako rzecz bardzo prawdopodobną musi mieć przed oczyma".

„Samo przez się zrozumiałe oświadczenie hr. Buriana o solidarności jest dla nas bardzo cenne, ono **jednak pod naciskiem wydarzeń może wkrótce stać się platonicznem. Waga faktów będzie silniejsza, jak oświadczenia przyjaźni".**

W konsekwencyi „Voss. Ztg." doradza energiczne działanie wojenne w Bułgaryi, **skrócenie frontu zachodniego (i tyrolskiego)**, oraz przerzucenie do Bułgaryi **wojska z Ukrainy**, czyli rezygnacyę z pokoju brzeskiego.

Tyle o perspektywach najbliższej przyszłości w zrozumieniu „Vossische Ztg.".

Z Turcyi zaś nadchodzą urzędowe i półurzędowe zapewnienia, iż Turcya mocno stoi przy państwach centralnych — na razie oczywiście...

Z tych wszystkich faktów i głosów zarysowują się dość jasno, jakie potężne echa wywołał bułgarski krach...

Ataki bez przerwy.

Foch atakuje bez przerwy... Objął północną część niemieckiego frontu, od Mozy aż po morze prawie, w ramiona druzgocących kleszczy, kruszący front niemiecki uderzeniami coraz to nowych klinów, wciskających się głęboko i rozrywających elastyczną spoistość niemieckiej obrony.

Po ataku po obu stronach Argońskiego lasu, nastąpił atak ku Cambrai, a z nim lokalna akcya między Aisne a Ailette; dzień następny przyniósł uderzenie w Belgii i nad St. Quentin, dzień wczorajszy świeże uderzenie pod Le Catelet, o którem wspomina właśnie wczorajszy komunikat niemiecki, nie podając bliższych szczegółów.

Wielkie postępy osiągnął

ATAK W BELGII,

który w dniu przedwczorajszym odrzucił niemiecką obronę na wschód od **Merckem**, w odcinek **Handzaeme** (10 km. na wsch. od Dixmuide), do **Zarren** (8 km. na wsch. od Dixmuide), **Roosebecke** (12 km. na półn. wsch. od Ypres).

Dalej ku południowi atak angielski wcisnął obronę niemiecką do ogólnej linii **Moorslede** (13 km. na półn. wsch. od Ypres), **Dadizelle** (14 i pół km. na wsch. od Ypres) i wszedł już w **dolinę rzeki Lys**, na zachód od **Comines** (11 km. na wsch. od Ypres).

Węzłowe punkty kolejowe **Roulers i Menin**, oraz wielki węzeł kolejowy **Courtrai** (27 km. na wschód od Ypres), **znajdują się już w sferze najskuteczniejszego ognia angielskiej artyleryi.**

Równie piękne sukcesy odniosła i akcya angielska

PO OBU STRONACH CAMBRAI,

która zmusiła Niemców do oddania całego przedpola walki i zezwoliła atakującym **na przeprawę przez kanał, na zachód i na południe od Ypres.**

Atakowało tu 16 dywizyi angielskich, docierając **na północ od Cambrai do Sancourt** (4 i pół km. na półn. zach. od miasta) — **Tilloy** (3 km. na półn.) — **przedmieścia na zachodniej krawędzi Cambrai, wyrzucając Niemców poza Skaldę.**

Między Cambrai a Marcoing przeprawili się Anglicy **na wschodni brzeg kanału** i posunęli się prawie aż do gościńca **Cambrai—Mesnieres** (6 km. na poł. od Cambrai). **Podobnie przekroczono kanał na linii Marcoing—Crevecoeur** (7 km. na poł. od Cambrai).

Z równą siłą skierowano atak na linii **Gonelicu** (7 i pół km. na poł. od Marcoing) — **Bellicourt** (5 km. na poł. od Le Catelet) i **Bellenglise** (5 km. na poł. od Bellicourt), **który przebił się na całej długości przez kanał Escaut i dotarł do Jehacourt** (4 km. na wsch. od Bellicourt), **Le Haucourt** (2 i pół km. na wsch. od Bellenglise).

MIĘDZY REIMS A VERDUN

naperali bez przerwy tak Francuzi jak i Amerykanie.

Ardeuil (14 km. na poł. od Vouziercs) i **Maure** (3 km. na zach. od Ardeuil) dostały się ostatecznie w ręce atakujących, tak samo jak i **Sechault** (2 km. na wsch. od Ardeuil) i **Bouconville** (2 i pół km. na poł. wsch. od Sechault). Linia bojowa biegła wieczorem na północ od tych miejscowości.

Atak Amerykanów **na wschód od lasu Argońskiego** spotkał się z silnym kontratakiem niemieckim, który wydarł im **Apremont.**

Akcya Focha w ostatnich pięciu dniach przyniosła wojskom koalicyjnym około **45 tysięcy jeńców niemieckich i przeszło 600 dział zdobyczy.**

W Macedonii trwa dalej pościg wojsk koalicyjnych w głąb kraju i ku granicy bułgarskiej.

Dotarły one do **Ueskūb**, które wpadło w ich ręce, oraz prawie już do historycznych pól pod **Kumanowem**, zbliżając się do drogi **Kumanowo-Kuestendil.** Na prawem swem skrzydle posuwają się **doliną Strumicy i Strumy** w głąb terytoryum Bułgaryi, docierając na **wschód od Wardaru** prawie do jej granicy.

Na lewem skrzydle zajęto **Krczowę**, punkt węzłowy dróg ku Albanii.

Przypuszczać należy i to z całą pewnością, pomimo zawartego właśnie w Salonikach zawieszenia broni, **wojska skoalizowane swych operacyj militarnych w Serbii nie zaprzestaną**, owszem rozszerzą je ku ustępującym z Albanii wojskom austryackim i ku nadchodzącym posiłkom niemieckim, mającym załatać wyrwaną na froncie olbrzymią lukę. **Generał d'Esperyer zechce właśnie wojskom tym narzucić swą inicyatywę bojową.**

Ofenzywa koalicyi w Palestynie.

KOMUNIKAT TURECKI.

Urzędowo dnia 29 września. Front w Palestynie:

Anglicy dalej postępują naprzód z kawalerya po obu stronach kolei Deraa—Damaszek.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Urzędowo. Sprawozdanie z frontu w Palestynie:

Ogólna liczba wziętych do niewoli jeńców do 27 września wynosi 50.000 ludzi.

Oprócz tego zabrano 325 dział.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 1 października.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym między innymi sprawa budowy piekarni miejskiej w Podgórzu.

W SPRAWIE ARESZTOWANYCH CHŁOPAKÓW. Jak niektóre dzienniki dowiadują się, w sprawie aresztowanych przed trzema miesiącami i osadzonych w więzieniu wojskowym na Montelupich, krakowskich uczniów szkół średnich, zgłoszoną będzie interpelacya posłów polskich do ministra obrony krajowej, którą podpisały wszystkie polskie kluby poselskie.

WERBUNEK DO „POLNISCHE WEHRMACHT". „Monitor polski" ogłasza odezwę, podpisaną przez wiceprezydenta ministrów rządu polskiego, p. Dzierzbickiego i księcia F. Radziwiłła jako dyrektora komisyi wojskowej, wzywającą **ochotników** do wstępowania w szeregi „Polnische Wehrmacht".

Jak nam donoszą z Warszawy odezwa **wywołała na ogół wrażenie ogólnego zdziwienia. Na jej skutek nikt nie liczy.**

Donoszą nam też z kół blisko „Wehrmachtu" stojących, że słynny przed kilku dniami wypadek z toastem na cześć gen. Hallera, wzniesionym przez por. M. w Ostrowiu, zdarzył się w prywatnym domu. Prócz innych oficerów „Wehrmachtu", żadnych innych oficerów, więc i niemieckich tam nie było.

Pomimo tego por. M. został na drugi dzień aresztowany. Niemcy byli już poinformowani o wszystkiem.

Ładne stosunki...

POŻAR SANATORYUM DRA DŁUSKIEGO. Z Zakopanego donoszą: Sanatoryum dra Dłuskiego w płomieniach. Do godziny 4 popołudniu (poniedziałek) spaliła się połowa zabudowań. Budynek z chorymi też płonie. Słaba pomoc uniemożliwia zlokalizowanie pożaru. Chorych odnosi się do „Morskiego Oka".

Manifestacya polska w parlamencie.

Wniosek posła tow. Daszyńskiego.

Wobec doniosłych wypadków w polityce międzynarodowej uznały wszystkie grupy polskie w parlamencie austryackim potrzebę wspólnego porozumiewania się w kwestyach ogólno-narodowych. W tym celu odbyła się z inicyatywy posła tow. Daszyńskiego w niedzielę po południu **wspólna konferencya**, w której z ramienia Koła polskiego wziął udział dr Tertil, hr. Baworowski i Zieleniewski, ze strony socyalistycznej tow. pos. **Daszyński, Marek, Moraczewski**, ze strony demokratów narodowych pos. Skarbek.

W dłuższej dyskusyi omawiano sytuacyę ogólno-polityczną, tudzież ewentualną **wspólną deklaracyę pokojową w parlamencie ze szczególnem uwzględnieniem sprawy polskiej.**

Wczoraj przez cały dzień toczyły się w dalszym ciągu poufne obrady z udziałem także pp. Germana, Bilińskiego i Hallera.

Przedmiotem wczorajszym obrad był przedewszystkiem wniosek posła Daszyńskiego, obejmujący manifestacyę pokojową wszystkich grup polskich w parlamencie austryackim. Manifestacya ta wypowiada się

za prawem samostanowienia narodów, przeciw rządom militaryzmu, za sądami rozjemczymi w sprawach międzynarodowych, odnośnie zaś do sprawy polskiej za załatwieniem jej na konferencyi międzynarodowej i za połączeniem wszystkich obszarów dawnej Polski, zamieszkałych przez ludność przeważnie polską. Manifestacya oświadcza się wkońcu za poparciem dążeń niepodległościowych innych narodów słowiańskich w Austryi.

Nad wnioskiem tym wywiązała się długa dyskusya.

Pos. Skarbek imieniem nar. demokratów oświadczył, iż klub jego zgodzi się jedynie wówczas na wspólną deklaracyę, jeśli deklaracya ta zawierać będzie następujące punkta:

1) Pełną niepodległość i zjednoczenie wszystkich trzech zaborów z wyraźnem wymienieniem zaboru austryackiego i pruskiego, wraz z obu częściami do Śląska;

2) Dostęp do własnego morza;

3) Uznanie sprawy polskiej za międzynarodową.

Nadto żądał pos. Skarbek, by w deklaracyi zawarte było uznanie prawa Czechów i południ. Słowian do niezawisłego państwa.

Uchwał wczoraj jednak żadnych nie powzięto. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

W obradach wczorajszych nie brali udziału posłowie ludowi, którzy dotąd do Wiednia nie przybyli.

Pamiętajcie o Towarzystwie Opieki Legionowej!

Jakich gwarancyi pokoju żąda Wilson?

Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej, wygłoszonej w Nowym Jorku w dn. 27 września:

Pokój musi być wyposażony w gwarancye, ponieważ będą uczestnicy pokoju, których obietnice okazały się niewystarczającemi.

W tej mierze **stawia prezydent Wilson następujące punkty:**

I. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, **nie może znać uprzywilejowanych**, lecz tylko **równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.**

II. **Żaden ze specyalnych interesów poszczególnych narodów** albo grup narodów **nie może być** uczyniony podstawą którejkolwiek części umowy, **o ile nie zgadza się ze wspólnym interesem wszystkich.**

III. We wspólnej rodzinie Związku narodów **nie może być żadnych specyalnych traktatów.**

IV. Wewnątrz Związku **nie może być żadnych kombinacyi gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu gospodarczego w jakiejkolwiek formie, wyjąwszy** pełnomocnictwa udzielonego Związkowi ludów co do kontroli i wymierzania **kar gospodarczych przez wykluczenie z rynków świata.**

V. Wszystkie **międzynarodowe układy i umowy** wszelkiego rodzaju **muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone** są skłonne objąć **pełny udział** w odpowiedzialności **za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.**

Ceny cukru.

(Hn.) Państwowa komisya dla oznaczania cen odbyła w zeszłym tygodniu szereg posiedzeń celem oznaczenia cen niektórych środków żywności, jakoteż wspólne posiedzenie z węgierską komisyą cen, celem ujednostajnienia prac obu tych komisyi.

O oznaczenie cen zgłaszają się nie tylko władze i konsumenci ale także producenci, pragnąc ochrony przed ściganiem prokuratora. Tak było z drzewem, podobnie z fabrykantami słomianych opakowań i t. d.

Fabrykanci octu spirytusowego żądali uregulowania ceny ze względu na wyższe ceny spirytusu i robocizny. Komisya wydała orzeczenie co do ceny, ulegające zatwierdzeniu urzędu żywnościowego, zażądała jednak jednocześnie zakazu sprzedawania octu winnego, estragońskiego i podobnie zwanych po cenach wyższych od octu spirytusowego, a to ze względu, że wino jest tak drogie, iż nikt chyba z wina octu robić nie będzie. Sprzedaje się perfumowany ocet spirytusowy jako winny i inaczej szumnie nazwany, po cenach 4 i więcej razy droższych, aniżeli ocet spirytusowy kosztować winien.

Oznaczenie cen cukru na przyszłość i to na całą kampanię 1918—19 jest nadzwyczaj trudne. Niepodobna oznaczyć wydajności buraków, nikt nie może przewidzieć, jak będzie z dostawą węgla, co wpływa na cenę produkcyi cukru, nikt też powiedzieć nie może, jaka w ciągu roku będzie cena robocizny ale mimo to, cenę oznaczyć się musi. Komisya oznacza cenę w ten sposób, że możliwie skrupulatnie oblicza cenę produkcyi i do tego dodaje zysk uważany za godziwy. Koszta produkcyi jednak nie we wszystkich fabrykach są równe, przy kosztach, które wystarczają średniej fabryce na pokrycie wydatków, wielkie, nowocześnie urządzone dają 100%-ową dywidendę, a małe mają niedobory. Metoda, której się dotychczas komisya trzymała, aby koszta średniej fabryki uważać za miarodajne, chybia wobec tego zupełnie celu.

Poseł **Diamand** przedłożył komisyi następującą propozycyę: „Przedłożone komisyi materyały, rachunki średniej fabryki, nie nadają się do oznaczenia ceny cukru. Koszta produkcyi średniej fabryki przedłożone komisyi, nie stanowią przeciętnie tychże kosztów. Ugrupowanie fabryk według wielkości i ilości wyrobów, jakoteż kosztów produkcyi dałoby obraz kosztów wyrobu całej ilości cukru. Ale i z tych wyników nie byłoby wielkiego praktycznego pożytku.

Państwowy zakład zakupu, odbierający całą produkcyę cukru, płacący fabrykom cenę przystosowaną do ich rzeczywistych kosztów produkcyi, miałby dopiero racyę gospodarczą. Zakład taki mógłby oznaczyć cenę odpowiadającą gospodarczym warunkom; dzisiejsza cena przeciętna stanowi nonsens gospodarczy, daje ona tanio produkującym szalone zyski, podczas gdy małe drogo produkujące fabryki nie znachodzą pokrycia dla swych strat. Prawdopodobnie tak zwana cena przeciętna dzisiejsza pokrywa koszta nawet najdrożej produkującej fabryki. Bilanse zeszłoroczne nie nadają się do obliczenia kosztów produkcyi również z tego powodu, że wobec nadzwyczajnie bogatego zbioru buraków, produkcya cukru znacznie się powiększy, co spowoduje zmniejszenie jednostkowych kosztów produkcyi.

Komisya poleca aż do przeprowadzenia obliczeń mocą metod tutaj wskazanych nie zmieniać dzisiejszej ceny cukru".

Przewodniczący komisyi zadecydował: taki jest regulamin komisyi, że należy cenę przeciętną wedle dotychczasowej metody oznaczyć i polecić rządowi, by cena ta obowiązywała tylko tak długo, aż rząd potrafi przedłożyć materyał według metod wskazanych przez posła **Diamanda.**

Poseł **Diamand** wniósł sprzeciw przeciwko tej decyzyi, jakoteż nie mniej przeciwko drugiej, polecającej pobieranie ceny według kosztów rafineryi a nie fabryk cukru surowego.

Z powodu braku węgla do konsumcyi przyjdzie prawie wyłącznie cukier surowy. Fabryki tego cukru nie posiadają jednak składów i odsyłają towar natychmiast po wykończeniu ra-

---

FR. HERCZEG.

PAPA.

— Dzień dobry, mój kochany- Co? Dziwisz się, że mnie widzisz tak wcześnie w lasku podmiejskim? Tak, tak, zostałem tym samym człowiekiem z prowincyi, którym byłem. Od pięciu już lat mieszkam w stolicy, ale rankiem wstaję się zawsze równo z kurami... potem nacieranie zimną wodą, dwugodzinna przechadzka — potem śniadanko angielskie...

* * *

Kiedy idę do biura? Wogóle już nie chodzę. Musiałbym być waryatem, żebym za marne kilkaset koron ścierał sobie palce do krwi. I tak lepiej się stało: wcześniej czy później byłbym memu szefowi, temu skończonemu osłu, z pewnością awanturę zrobił. Wiesz, dżentleman, z poczuciem honoru w sobie, nie może tam wogóle pracować.

* * *

Bo ja jestem z twardszego materyału zrobiony, niż inni. Nie mogłem się nauczyć czołgać ani udawać. Jestem zresztą człowiekiem honoru. Służyłem 30 lat wiernie memu królowi i mogę z podniesioną głową nosić moje ordery. Nie, nie odstąpię ani na włosek od mych zasad, choćby chodziło o życie! ,

* * *

Dziękuje za troskliwość. Moje biedne dziecko jest ogromnie nerwowe i płacze bardzo wiele. Jej matka pociesza ją jak może.

Aha, czy pan słyszał, co wczoraj zdarzyło się na premierze „Dziewczęta Frou-frou"? Ella miała kolosalne powodzenie. Co kwiatów! Wiesz, nie wspominam o tym dlatego, że to moja córka, ale rzeczywiście przeszła samą siebie.

* * *

A zatem, skoro wczoraj wychodziła z garderoby, dyrektor skoczył do niej i począł krzyczeć, że nie może tak wyjść na scenę, że kostyum jej jest bezwstydny! bezwstydny — wyraził się bałwan. Uparł się, aby wzięła na siebie jaki płaszcz albo narzutkę... Ośmielił się to mówić mojemu dziecku! Znasz Elę.., nie mówię dlatego, że to moja córka, ale co prawda, to prawda. Biedaczka dostała z powodu tej bezgranicznej bezczelności ataku płaczu. Cała historya była intrygą tej „gwiazdy", Percy. Oczywiście, ona ze swym wyglądem słonia nie mogłaby przywdziać takiego kostyumu. Dyrektor był oczywiście także w spisku. Ta banda spodziewała się Elę tak zdenerwować, że nie będzie mogła grać.

* * *

Dla tego sknery dyrektora gaża Eli jest za wysoka i chciałby, aby na scenie nie miała powodzenia... a potem... Lecz na szczęście, uprzedzony przez żonę skoczyłem na scenę, zerwałem z Eli płaszcz i oświadczyłem dyrektorowi poprostu: Ela tak wystąpi, albo wcale nie! Oczywiście zmiękł odrazu i ustąpił. Zna mnie już i wie, że z takim starym rębaczem jak ja, źle jest zaczynać.

* * *

Masz słuszność! Primadonna operetki niema lekkiego życia. Zwłaszcza taka, która poważnie zapatruje się na sztukę, a w życiu prywatnym chce zostać damą bez zarzutu. Ten brud wszędzie! Te intrygi, szkalowania! Pewnie, takie Percy mają dobrze! Jeżdżą we własnym powozie i mieszkają we własnym domu. Czy wiesz, że nie mogę wprost zrozumieć barona Laufenheima, że nie może się wyrwać z jej sieci! Co mu się właściwie w tym starym pudle podoba?

* * *

Co? ona nie jest stara? Dawno już po trzydziestce! Ela ma dziewiętnasty. Gdy występowała po raz pierwszy, miała czternaście. Co? żyjesz w przyjaźni z baronem? Mógłbyś mi rzeczywiście wielką przysługę wyświadczyć, gdybyś go kiedy przywiódł do nas... tak niby przypadkowo! Ela chętnie chciałaby mu dać poznać, że wcale nie gniewa się o ów srebrny wieniec, który ofiarował Percy. To taka uczciwa i prostoduszna natura jak i ja.

Jadamy każdego wieczoru po przedstawieniu w hotelu „Pod królewskim tronem"... W naszym kółku jest zawsze ośmiu do dziesięciu dziennikarzy, miłych, wesołych chłopców. Ela nazywa ich zawsze swoją gwardyą przyboczną. Jeżeli może baron nie chce się schodzić z dziennikarzami, co zresztą pojmuję, to moglibyśmy się spotkać może w jakiej separatce? Przy dobrej flaszce wina można się łatwo porozumieć... A ty, mój drogi, w jakim piśmie pracujesz?

* * *

Przy twych szerokich stosunkach mógłbyś mi wyświadczyć przysługę... Wiesz, napisałem pewną humoreskę. Chciałbym tę drobnostkę gdzieś wydrukować... lecz tak, żeby nikt nie znał autora. Pojmujesz... przy mym eksponowanym stanowisku... W artykuliku jest mowa o Percy: oczywi-

fineryi. Proceder ten kosztuje kilkanaście koron od cetnara.

Poseł **Diamand** obstawał przy tem, by cena była równa wszędzie i by koszta przysyłek i składowego ponosiły te fabryki, które składów nie mają.

Wspólne posiedzenie komisyi węgierskiej z komisyą austryacką wykazało, że komisya węgierska lepiej jest zorganizowana. Ma ona prawo wydawania rozporządzeń, zleceń władzom politycznym pierwszej i drugiej instancyi, staje przed sądem policyjnym jako oskarżyciel i znawca, ma prawo odwołań aż do ministra.

Komisya austryacka wydaje jedynie teoretyczne orzeczenia co do cen.

Przewodniczący komisyi węgierskiej podjął myśl posła **Diamanda**, by dążyć do ujednostajnienia w tym duchu, że wszystkie sprawy tego rodzaju przechodzą przez sąd, że tam przed innemi sprawami mają pierwszeństwo i że oskarżenie winno należeć do komisyi, nie do prokuratora.

Obie komisye są zgodne w dążeniu do wyrównania cen w Austryi i w Węgrzech, celem usunięcia paskarskich wysyłań towarów z jednego kraju do drugiego. Praca ta ma się poruszać w kierunku obniżenia cen. Jako pierwszy przedmiot jednolitej ceny wzięto pod rozwagę tkaniny, dla których w Austryi niema cen maksymalnych.

XIV. zjazd P. P. S. w Warszawie.

Sprawozdania.

II.

Porządek obrad zjazdu był następujący:
1) ukonstytuowanie się zjazdu;
2) sytuacya polityczna;
3) sprawy organizacyjne;
4) wybór C. K. R. i ewentualnie Rady partyjnej;
5) kwestya rolna;
6) sprawy zawodowe i gospodarcze;
7) wnioski.

Cały pierwszy dzień trwała dyskusya polityczna.

Imieniem C. K. R. referował tow. M., zaś sprawozdanie z taktyki partyjnej zdawał tow. Z., czem uzupełnił sprawozdanie cyfrowe. Partya została zmuszoną cofnąć się do podziemi, mimo zdawania sobie sprawy z ujemnych stron tego rodzaju organizacyi.

Usiłowano utrzymać kontakt z socyalną demokracyą niemiecką bezpośrednio. Od niedawna jesteśmy w kontakcie z P. P. S. zaboru niemieckiego. Jesteśmy w żywym kontakcie i ciągłym porozumieniu z P. P. S. D., a przez nią z soc. demokracyą niemiecką Austryi, czeską i południowo słowiańską. Nawiązaliśmy przerwaną przez wojnę łączność z naszymi organizacyami w Rosyi i na Ukrainie i uzgodniliśmy naszą taktykę. Stosunek polityczny do lewicy i S. D. K. P. i L. nie uległ zmianie, nastąpiło jedynie zbliżenie się do tych partyi na tle organizacyi zawodowych i ekonomicznej samopomocy.

W Łodzi powstała opozycya przeciw lewicy w jej łonie pod wpływem rozwoju naszej partyi. — Jesteśmy w pertraktacyach z tą opozycyą, wykluczoną z lewicy, o złączenie się w jedną partyę. Co do stronnictw burżuazyjnych, to jasnem jest, że o jakiejkolwiek współpracy z grupami środka i prawicy (Międzypartyjnym Kołem) mowy być nie może.

Natomiast należy utrzymać komisyę porozumiewawczą ze względu na radykalne stronnictwo chłopskie, t. j. P. S. L.

Jesteśmy w kontakcie z P. O. W. uważając, że reprezentuje radykalne żywioły.

Na zjeździe znalazła się grupka towarzyszy, którzy świeżo powrócili z Rosyi i nie zdołali jeszcze objąć całokształtu położenia polskiej klasy robotniczej, warunków politycznego bytowania, nastrojów całego społeczeństwa. Odbiło się to w początkach dyskusyi z powodu zbyt akademickiego traktowania sprawy przez niektórych mowców.

Notuję to tylko z obowiązku kronikarskiego. Gdyby można było podać treść przemówień mowców, nie potrzebną byłaby ta uwaga, tembardziej, że już przy końcu pierwszego dnia obrad uzyskano uzgodnienie poglądów, czego dowodem prawie jednomyślne przyjęcie rezolucyi politycznej. — Ważniejsze jej punkta przechodziły przeciw 2 do 6 głosów. Przyjęto rezolucyę polityczną, którą podamy w następnych numerach.

Niepodobna streszczać przemówień ani reprodukować poglądów wygłaszanych przez 30 blisko mowców. Ton panował bardzo ostry. Wymiana zdań bardzo żywa. Dyskusya stała na wysokim poziomie. Wolną była od uprzedzeń do osób, od prywaty, od osobistych wycieczek. Rezolucyę polityczną uchwalono prawie jednomyślnie. Walka toczyła się o ton rezolucyi, a nie o zasadnicze jej punkta. Jedynie sprawa komisyi porozumiewawczej wywołała silne starcie. Stosunek głosów przy tej sprawie był 35 głosów contra 27 głosom przy 6 wstrzymaniach się.

Wynik wyborów C. K. R. odpowiadał strukturze i prądom w partyi. Dawny C. K. R. został w pierwszym głosowaniu ponownie olbrzymią większością głosów wybrany (5). Poza nim nikt nie otrzymał absolutnej większości. W ponownym głosowaniu uzyskał tow. Z. (lewe skrzydło) absolutną większość, a przy następnym ściślejszym wyborze przeszedł 35 centra 34 głosy tow. A. (prawe skrzydło).

Następnie przyjął zjazd projekt C. K. R. utworzenia Rady partyjnej z 18 członków z głosem stanowczym (na wzór naszego zarządu partyjnego). Wyborów mają dokonać komitety okręgowe, wysyłającc do niej swych członków (na 250 politycznie zorganizowanych 1 członek rady partyjnej).

Rozwinęła się szeroka debata nad projektem programu agrarnego, przedłożonym przez C. K. R. — Ostatecznie odesłano projekt do Rady partyjnej.

Powzięto uchwały w sprawie prasy, w sprawie odnowienia i wydawania „Przedświtu".

ście nie jest wymieniona po nazwisku, ale ją każdy pozna natychmiast.

* * *

Podziwiasz moją laskę? Ładny kawałek... złota gałka z prawdziwymi szafirami... Wygrałem ją w zakładzie od tego małego Markusa. Tak, tak, to ten milioner...

* * *

Ach, to brednia, że go familia chciała wziąć pod kuratelę! Spotykamy się codziennie i mogę ci powiedzieć, jaki to przyjemny, roztropny chłopiec... Biedaczek, u nas właściwie znalazł drugi dom rodzinny. Jego familia obchodzi się z nim poprostu ohydnie. Ela lubi go bardzo, jest z nim nawet na „ty". Ona może sobie na to pozwolić... nie potrzebuje lękać się obmowy. Brud żaden nie dosięgnie jej. To jedno mogę ci powiedzieć: Ktoby Elę tylko myślami nawet podejrzywał, tego posiekam na kawałki. W takich rzeczach nie rozumiem się na żartach: jestem starym żołnierzem!

* * *

W przyszłym miesięcu wprowadzamy się do naszej willi. Bo czy nie opowiadałem ci, że Ela kupiła willę Markusa? Śliczny, mały domek. — A zwłaszcza ogród jest zachwycający. Lepiej nam tam będzie, nie jesteśmy stworzeni do życia w stolicy. Tu wszystko pełne brudu i kłamstwa. Tylko tam, na świeżym powietrzu wiejskim czujemy się dobrze. Będzie to jakby jakie patryarchalne gniazdko. Sami swoi, zaufani przyjaciele... Markus... kilku tych wesołych, poczciwych chłopców, którzy tak adonują talent Eli... Sami swoi...

No, dowidzenia... mój drogi... a nie zapomnij przybyć... Ela będzie bardzo rada...

Pod znakiem teroru.

Od czasu zamachów na Urickiego i Lenina przybrał teror, stosowany przez bolszewików wobec wszelkich ich przeciwników — oraz burżuazyi wogóle — olbrzymie rozmiary. Hans Vorst w korespondencyi z Moskwy przytacza cytat z „Czerwonej gazety wieczornej", gdzie powiedziano: Możemy was wygubić do ostatniego. Nie potrzebujemy was... Jeżeli tylko każdy robotnik, żołnierz, marynarz, chłop weźmie na siebie zniszczenie choć jednego z was pasorzytów — to rola wasza skończona".

Jeszcze przed owymi zamachami bolszewicy pobrali byli licznych zakładników zwłaszcza po miastach. Po zamachach — wielu z nich zostało w krótkiej drodze rozstrzelanych — w Niższym Nowogrodzie np. — **41 osób.** W Petersburgu te doraźne egzekucye spadły na **512** osób, w Moskwie na **29**, w Smoleńsku na **30** — tu przeważnie — wedle Vorsta — skazańcami byli obszarnicy z Białej Rusi.

Korespondent ów podkreśla, że śród rozstrzelanych w powyższych oraz w wielu innych miastach mogli się znajdować ludzie, stojący pod zarzutem działań antybolszewickich, ale zarzut ten zgoła nie dotyczył wszystkich i w przytoczonych wypadkach wogóle jako podstawę egzekucyj podawano **odwet za zamachy na Lenina i Urickiego.**

Vorst podkreśla, że wśród rozstrzelanych znajdują się tacy ludzie, jak byli ministrowie Szczegłowitow, Protopopow, jak byli oficerowie żandarmscy. Ludzie tak skompromitowani, że nie budzą współczucia. Ale i ci nie zostali skazani za te gwałty lub zbrodnie, których się będąc u władzy dopuszczali, lecz narówni z innymi pociągnięci zostali pod lufy karabinów w odpowiedzi na zamachy antybolszewickie.

Z rozkazu komisarza do spraw wewn. Petrowskiego teror staje się systemem: nakazuje on w cyrkularzu z 4 września chwytać **wszystkich socyalnych rewolucyonistów, z prawicy tego stronnictwa,** pozatem pobrać zakładników z pośród burżuazyi i byłych oficerów. Przy wszelkiej próbie oporu, lub wszelkich objawach wrzenia w ośrodkach „białogwardyjskich" mają być wobec tych zakładników dokonywane masowe rozstrzelania.

Korespondent skłania się do przypuszczenia, że te krwawe środki odwetowe i zapobiegawcze zarazem są o tyle nawet nieumotywowane, iż zamachy dokonywane były indywidualnie. — Twórczyni zamachu na Lenina — Kapłan była prawie ślepą, tak że trudno przypuścić, ażeby jej partya obrała ją za wykonawczynię planu terorystycznego.

W sprawie tych zamachów pojawiło się wyjaśnienie posądzanej o nie prawicy socyalnych rewolucyonistów, że partya ta nie organizowała ich wcale.

Vorst twierdzi, że bolszewickie „Izwiestja" i „Prawda" to oświadczenie wydrukowały, dając mu jednak nagłówek: Oświadczenie... l e w y c h socyalnych rewolucyonistów.

Vorst przytacza też artykuł Radka w „Izwiestiach", który nazywa wzywaniem do masowych pogromów burżuazyi.

Autor zapytuje wkońcu, czy ów teror, zgładzający ludzi masowo, ma co wspólnego z socyalizmem Marksa? Zapewne, że myśliciel socyalistyczny zgoła do podobnych rzezi nie nawoływał. A tem mniej z pism jego snućby można było naukę, iż godzi się grupie socyalistycznej, która pochwyciła władzę, miażdżyć terrorem inne ugrupowania socyalistyczne, przecie jej taktyce przeciwne przedewszystkiem **jej polityce zagranicznej.**

Teror bolszewicki jest odruchem raczej rozpaczliwym ludzi, którzy wkroczywszy na błędną drogę samorozstrzygania o losach narodu, bez mandatu, któryby płynął z woli konstytuanty, albo nawet z woli ogółu stronnictw socyalistycznych bronią zagrożonej zewsząd pozycyi swojej i im bardziej jest zagrożoną — tem bezwzględniejszą, tem krwawszą jest ta obrona.

Ale najdziwniej brzmi w dzienniku niemieckim (a Vorst pisze w „Berliner Tageblatt") finał jego artykułów.

Pisze on z goryczą dosłownie: „Ale państwa Europy mają coś ważniejszego do czynienia, niż troszczenie się o nieszczęsne ofiary bolszewizmu"... „Zajęte są same walką niszczycielską, która je do placów boju przykuła"...

Co mają znaczyć te słowa? Wszak osobliwem zrządzeniem wydarzeń tej wojny **jedyną zagraniczną podporę** znajduje bolszewizm **w junkierskich** dotąd **Pruso-Niemczech.** Obskubały one Rosyę bolszewicką w Brześciu i po Brześciu, lecz zato zależy im na tem, aby bolszewicy ostali się śród burzy... I bolszewicy, zagrożeni z zewnątrz przez koalicyę, tylko z Berlina wyglądają poparcia.

A słowa Vorsta brzmią, jak nawoływanie do krucyaty powszechnej przeciwko tym właśnie żywiołom rosyjskim, które tworzą dziś punkt zaczepienia niemieckiej polityki na tych wschodnich rubieżach.

Słowa te świadczą chyba, jaka niepewność oryentacyjna zapanowała śród publicystów niemieckich, jaki lęk, że wszystko, co politycznie zdziałały Niemcy jest kruchem i trzeba się oglądać raczej za tem, ażeby odzyskiwać mir w Europie i nawet na przyszłość rysować obrać solidarnego potępienia krwawych kart bolszewickich.

Mieńszewicy i eserzy żądają sądu nad bolszewikami.

Pisaliśmy już o odezwie, podpisanej przez Akselroda i Suchomlinowa od mienszewików, oraz Rusanowa i Gawrońskiego w imieniu socyalistów rewolucyonistów.

Obecnie podajemy jej tekst całkowity. Streszcza się ona w żądaniu od międzynarodówki wydelegowania komisyi śledczej, aby zbadała słuszność zarzutów, które brzmią:

1. Czy mamy racyę skoro utrzymujemy, że panowanie bolszewickie wyrodziło się w **niezaprze-**

czoną i najwidoczniejszą kontrrewolucyę: że rząd, który osłania się dewizą „woli robotników i chłopów" nie cofa się w rzeczywistości przed żadnym naciskiem ani represyą wymierzoną właśnie przeciwko masom robotniczym i chłopskim, stojącym u brzegu przepaści przez całą politykę władzy sowietów.

2. Czy mamy racyę, skoro twierdzimy, że jedyną pobudką, pod której wpływem działa dzisiaj rząd bolszewicki, jest pragnienie utrzymania władzy w swoim ręku za wszelką cenę; że, aby osiągnąć ten cel, likwiduje on obecnie wszelkie zdobycze rewolucyi, że ucieka się on do najsystematyczniejszego i najbardziej wyuzdanego teroru, którego ostrze zwrócone jest właśnie nie przeciwko burżuazyi, lecz przeciwko szerokim warstwom proletaryatu i chłopstwa, jakoteż przeciwko partyom socyalistycznym, które stanęły na czele ruchu masowego, coraz bardziej szerzącego się i czynnego; również że w interesie zachowania władzy, rząd bolszewicki utworzył specyalną armię najemną i że armia ta, postawiona w specyalnie uprzywilejowanym położeniu, korzysta z absolutnej bezkarności, aby grabić i niszczyć cały kraj; że władza ta, zmieniwszy część mas proletaryackich w pretoryanów, przekupuje inne grupy robotnicze zapomocą darów i jałmużny różnego rodzaju i że polityka ta sprzeciwia się wprost prawdziwym interesom mas pracujących, a nawet hańbi cały proletaryat.

3. Czy mamy racyę, skoro twierdzimy, że bolszewizm nie uczynił ani jednego pozytywnego kroku w kierunku realizmu socyalizmu i że cała jego działalność doprowadziła li tylko do całkowitego zniszczenia przemysłu, do ruiny ekonomicznej narodu, do powszechnego bezrobocia i głodu.

4. Czy mamy racyę, skoro twierdzimy, że regime bolszewicki uniemożliwia nam otwarte prowadzenie naszej propagandy i organizacyi, oraz legalnej walki o to, co według nas jest jedynym zbawieniem dla Rosyi: o zwołanie konstytuanty, o przywrócenie organów administracyi lokalnej, jednym słowem o przejęcie władzy całkowitej przez sam lud?

5. Odwrotnie zaś, czy mają racyę bolszewicy, skoro utrzymują, że wszystkie inne partye socyalistyczne rosyjskie chcą nie tak wyzwolić masy pracujące z pod tyranii despotycznej mniejszości, ile przeprowadzić zwycięstwo kontrrewolucyi, łącząc się z elementami burżuazyjnemi i monarchistycznemi"?

„Warszawska „Jedność Robotnicza" odrzuca tę propozycyę.

„Wykonanie tego żądania należy z całą bezwzględnością odrzucić. Spór, jaki wiodą socyaliści rosyjscy, nadaje się pod sąd historyi, ale nie powinien w żadnym razie być przedmiotem badań komisyi śledczej."

PRZECIWKO BOLSZEWIKOM.

Jak donosi Pet. Agencya Telegraficzna, gdzieś w pobliżu Moskwy odbyła się tajna konferencya mienszewików. Martow wystąpił na niej z propozycyą zachowania neutralności w walce kontrrewolucyi z rządem komisarzy ludowych.

Innego zdania był Liber, jedna z głów żydowskiego Bundu, który stanowczo żądał czynnego udziału mienszewików w walce przeciwko „sowietom", przyczem szczególnie gorąco zalecał, jako najlepszy środek, prowadzenie odpowiedniej agitacyi w szeregach czerwonej armii.

Nowe hasła rosyjskiego liberalizmu.

Kadeci przesuwają się na prawo.

W Petersburgu wyszedł ostatni numer „Wiestnika Narodnoj Swobody", organu urzędowego stronnictwa kadetów. W szeregu artykułów zwraca na siebie artykuł Milutina pod charakterystycznym tytułem: "Grzechy rewolucyjne stronnictwa Wolności Ludu i przyszła jego taktyka. Zasady wytyczne przyszłej taktyki urzędowej organ kadetów streszcza w następujących 4 punktach:

1) Doświadczenie rewolucyi nakazuje przedewszystkiem imperatywnie konieczność wyrzeczenia się wszelkich złudzeń koalicyjnych, zwłoszcza w stosunku do grup lewicowych;

2) Skonstatować należy fakt moralnej i formalnej śmierci konstytuanty w chwili, gdy ledwie zdołała wyjrzeć na świat Boży;

3) Powrócić należy do bardziej czystego „kadetyzmu", t. j. wyrzec się złudzeń w sprawie rolnej, oraz w zbyt pospiesznie i oportunistycznie w marcu 1917 rozstrzygniętej sprawie formy rządu;

4) Pożądane jest porozumienie się z żywiołami stojącemi bardziej na prawo, przy całym bowiem niedostatku myśli politycznej u październikowców, mieli oni w łonie swojem o wiele więcej żywiołów ogólno-narodowych i państwowych, aniżeli którakolwiek z partyi socyalistycznych.

Takie są hasła kadetów na przyszłość w polityce wewnętrznej. Co się tyczy polityki zagranicznej, to sprawa ta rozstrzygnięta zostaje w duchu wyrzeczenia się jakiejkolwiek obcej oryentacyi.

Podstawę dla urzeczywistnienia programu powyższego „Wiestnik" widzi w znacznie w czasie rewolucyi okrzepłem włościaństwie, w drobnej burżuazyi wiejskiej.

Memoryał w sprawie Litwy.

II.

Obszar w. ks. litewskiego rozpada się tedy na trzy obszary narodowe: litewski, polski i białoruski.

Autorowie memoryału byliby za utrzymaniem nadal związku państwowego Polski z niepodzielną Litwą historyczną.

Wobec jednak tendencyi ościennych, ażeby polskość na Litwie osaczać — żądają tego minimum, ażeby narodowości polskiej mógł być tam zapewniony byt polityczny państwo-terytoryalny taki sam, jak narodowości litewskiej i białoruskiej.

A z tych trzech narodowości mogłoby się uformować federacyjna Litwa. Gdyby jednak Litwini i Białorusini chcieli się bezwzględnie wyłączyć i utworzyć odrębne państwa — wtedy cały obszar polski na Litwie wraz z Wilnem powinien zachować swój organiczny związek z Polską.

Autorowie podnoszą tedy postulat abolicyi linii podziałowej traktatów brzeskich, przepaławiającej zwarty obszar terytoryów polskich.

Tymczasem wzamian za Inflanty i Estonię oraz 6-miliardowe „odszkodowanie" Niemcy odstąpili byli Rosyi (o czem twórcy memoryału jeszcze nie wiedzieli) teren dawnej Litwy na wschód od Berezyny, tworząc rozczłonkowanie Litwy historycznej.

Memoryał ów wywołany został znaną notą Steczkowskiego. Wyraża się o niej tak:

„W nocie z dnia 29 kwietnia 1918 roku, wystosowanej przez rząd polski do gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, w stosunku do ziem W. Ks. Litewskiego żąda się jedynie „kompensacyi" terytoryalnej za północne okręgi gub. suwalskiej w etnograficznie polskich obszarach na wschód od linii Narew—Bóbr—Niemen".

Cały więc skomplikowany problem ziem polskich na Litwie w oficyalnem wystąpieniu Rządu polskiego został sprowadzony do roli wymiany jedynie paru powiatów w drodze rekompensaty.

W pojęciu rekompensaty samo przez się zawiera się i pojęcie równorzędności.

Cały więc problem wschodni w ten sposób zostałby zredukowany do otrzymania drogą wymiany jedynie najwyżej okręgu białostockiego, który i tak stanowił zawsze integralną część dawnej Korony."

Białostockie bowiem tworzyło zabużną część Podlasia.

„Warszawa — żali się w innem miejscu memoryał — nie potrafiła, czy nie mogła wysunąć na porządek dzienny sprawy polskiej Litwy i w rezultacie na podstawie układów brzeskich nastąpił rozbiór ziem W. Ks. Litewskiego bez uwzględnienia najmniejszego interesów polskich, dzieląc zwarty obszar ziem polskich pomiędzy nowe, niewykrystalizowane jeszcze twory państwowe litewski i białoruski, sprowadzając żywioł polski ze stanowiska równorzędnego na ziemiach W. Księstwa do roli mniejszości narodowych w nowo powstających państewkach i niszcząc w ten sposób zdolność do samodzielnego politycznego i kulturalnego rozwoju elementu polskiego na tych ziemiach w przyszłości".

Nie mamy tu oczywiście najmniejszego zamiaru bronienia polityki zalęknionej i oportunistycznej upadłego gabinetu Steczkowskiego, ale żaden rząd w Warszawie nie byłby w stanie świadomie podkopującej polskość na Litwie polityki niemieckiej czy ober-ostskiej odwrócić.

Mógłby tylko salwować godność naszą. Mieli Niemcy własną statystykę, wykazującą w jakim stopniu tworzą na Litwie Polacy narodowość trzecią, a nie jedynie górne warstwy, jednak kontynuowali politykę caratu wobec Polaków litewskich, udając że to tylko o szlachtę chodzi i chowając się (junkrzy z Ober-Ostu!) pod płaszczyk demokratyzmu, stającego niby na gruncie interesów narodowości chłopskich przeciwko warstwie pańskiej.

Tak czynili ci junkrzy, którzy w Prusiech bronią — horrendalnego sejmu trójklasowego. Tak czynili — czując się tryumfatorami w tej wojnie.

A dzisiaj systematycznem podkopywaniem polskości nawet w Królestwie kongresowem (zastrzanie sprawy niemieckiej, próby dawniejsze zaostrzania żydowskiej, forsowne szczepienie ukraińskiego na Podlasiu), chcieliby Polaków zjednać sobie uprzejmościami, okazywanymi gościom zjeżdzającym do Berlina...

Uprzejmościami — konkurencyjnemi.

Jak dalece Wilno jest ośrodkiem polskim, o tem świadczą nawet głosy niemieckie, nawet zgoła nam nieprzychylne, które z obawy że polskie Wilno może krzyżować poniekąd palny germanizacyjne co do Litwy — dziś wołają, żeby nie obarczać Litwy zbyt wielkim odsetkiem Polaków i wykluczyć z niej Wilno z okolicą!

Cele bułgarskiej partyi socyalistycznej.

W Bułgaryi istnieją dwie partye socyalistyczne, „ciaśni", bardziej radykalni i „szerocy", umiarkowani, rewizyoniści. Ostatni mieli niedawno konferencyę, która powzięła następujące uchwały:

1. Konferencya stanowczo potępia cele imperyalistyczne i uważa w danej chwili za najważniejsze zadanie pracę w kierunku przybliżenia pokoju demokratycznego, opartego na zasadzie narodowościowej. Konferencya akcentuje konieczność stworzenia związku narodów, jako warunku trwałego pokoju i stworzenia międzynarodowego porządku, opartego na prawie narodów stanowienia o sobie. Konferencya stwierdza, iż mimo niechęci socyalnej demokracyi do wojny, obowiązkiem wojska i ludu jest obrona niepodległości ojczyzny, dopóki wróg stoi na granicy i grozi najazdem.

2. Konferencya przypomina deklaracyę, złożoną przez partyę w Sztokholmie i żąda zwołania międzynarodowego kongresu socyalistycznego dla opracowania programu pogodzenia i zakończenia wojny.

3. Konferencya żąda zaprowadzenia całego szeregu reform w zakresie administracyi cywilnej i wojskowej, celem oczyszczenia kraju i wzmocnienia jego siły oporu. Żąda pozatym energicznych środków w zakresie aprowizacyi kraju i rozszerzenia kontroli parlamentu nad armią i kierownictwem wojskowym. Konferencya upoważnia partyę, pod pewnymi warunkami, do udziału w odpowiedzialności rządowej, polecając rządowi oparcie się na bloku lewicy".

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 30 września:

Na włoskim terenie wojny skuteczne przedsięwzięcia patroli.

Bezpośrednio na zachód od jeziora Ochrida, uwzględniając położenie na froncie bułgarskim, po miejscowych walkach opróżniliśmy część terenu.

Szef sztabu generalnego.

ODDŹWIĘKI.

POBUDKA.

Wielkie ku nam chwile idą —
nad Polską Nike skrzydlata
potrząsa płomienną dzidą...
dzień wstaje, śniony przez lata.

Wielkie idą ku nam chwile —
niejedno krwawe bożyszcze
wczorajsze dziś pada w pyle
i władzy już nie odzyszcze...

W tej wielkiej dziejów godzinie,
co wieku przedziera głuszę,
pytanie lękliwe płynie:
są żaliż i wielkie dusze?

Czy podłe jeno są karły,
co chwilę tę zaprzepaszczą,
kiedy wczorajsze umarły
bogi ze skrwawioną paszczą?...

Świt dnieje... W górę więc serca
i w łańcuch sprzągnięte dłonie
Z pieśnią, co błękit przewierca
na pokład, gdy okręt płonie!

Rel.

Z miasta i z kraju.

CZŁONKOWIE PODGÓRSKIEGO KONSUMU ROB. zgłoszą się celem zapisu na węgle. — Przynieść należy z sobą kartę świecową. Wpisywać się można popołudniu od godz. 4 do 7, termin upływa z dniem 5 października. Zawiadamia się równocześnie, że sklep Podgórskiego rob. stow. spożywczego „Naprzód" znajduje się w gmachu b. magistratu, Lwowska 2. Sklep otwarty dla sprzedaży od godz. 7 rano do 10 przedpoł. a od 4—7 wieczorem; w dnie świąteczne od 7—9 rano.

Spłacanie udziałów, nabywanie książek poboru i t. p. tylko wieczorem od godz. 6—7.

ZABIELONĄ WODĘ sprzedaje obecnie wiele wieśniaczek zamiast mleka. Nie dość, że ceny mleka są obecnie niezwykle wysokie — wieśniaczki usiłują swoje zyski powiększyć jeszcze przez oszukańcze rozcieńczanie mleka. Sprzyja gezkarności tych praktyk lichwiarskich bierność konsumenta miejskiego. Nie należy stanowczo tolerować takiego wyzysku, ale oddać owe „mleko" do Urzędu badania środków spożywczych, a jego dostawczynię do „urzędu badania nieuczciwości".

SPRZEDAŻ GĘSI. Najbliższa sprzedaż gęsi w kramie miejskim przy pl. Jabłonowskich odbędzie się we czwartek i piątek dla tych mieszkańców dzielnicy V, VI. i VII, którzy przed czwartkiem odbiorą asygnaty w m. Biurze aprowizacyjnem.

WPISY DO AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. Wpisy uczniów do c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie na pierwsze półrocze 1918/19 rozpoczynają się z dniem 30 września b. r. i trwać będą do 15 października b. r. Egzamina wstępne na uczniów nowo wstępujących kandydatów rozpoczną się dnia 7 października.

BACZNOŚĆ TOW. METALOWCY W TRZEBINI! Zawiadamia się członków grupy w Trzebini, że od dnia 20 września dyżury odbywać się będą w każdy wtorek, czwartek i w sobotę od godz. 7 do 9 wieczór, zaś w niedzielę od godz. 3 popoł do 5. Wydawanie książek z biblioteki odbywać się będzie w każdy wtorek od godz. 7 do 9 wieczorem, jakoteż w niedzielę od godz. 3 do po południu.

„NOWE SŁOWO" ZAKOŃCZYŁO ŻYWOT. Od niedawna wychodzący we Lwowie nowy dziennik „Nowe Słowo" zakończył swój żywot. „Nowe Słowo" było własnością pewnego konsorcyum, a opierało swój byt na pożyczce w kwocie 80.000 koron, uzyskanej za protekcyą rządu w miejskim banku wojennym. Konsorcyum, wydające „Nowe Słowo" zamierza pono z kolei wskrzesić „Dziennik Polski".

CIEKAWE ROZPORZĄDZENIE. Rozporządzenie wydane przez AOK, zakazuje przyjmowania cywilnych chorych na czerwonkę i tyfus plamisty do wojskowych szpitali epidemicznych. Ponieważ ludność w powiatach wschodnich żywi się przeważnie marchwią i kapustą, a w części tylko kartoflami, więc czerwonka i głodowy tyfus plamisty rzeszą się w rozmiarach zastraszających. Szpitali prawie że niema, lekarzy brak ogromny i gdy teraz zamknięto szpitale wojskowe przed chorymi, rozszerzaniu się epidemii nic już na drodze stać nie będzie...

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
We wtorek: „Przyjaciele".
We środę: „Wyzwanie".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Dom otwarty".
Środa: „Krakowiacy i górale".

Z różnych stron.

DLA CYWILNYCH TYLKO TRZECIA KLASA. Z Warszawy donoszą: Po myśli rozporządzenia warszawskiego general-guberantora niemal na wszystkich kolejach w Król. Polskiem zniesiono przy pociągach osobowych drugą klasę dla osób cywilnych, a przeznaczono w jej miejsce wozy trzeciej klasy z napisem „druga klasa dla cywilnych".

NOWO POWSTAJĄCY KLERYKALNY UNIWERSYTET LUBELSKI — jak donosi „Ziemia Lubelska" — ma już w całości skompletowane grono profesorów. Z nauk prawniczych będą w tym roku wykładane tylko prawo rzymskie i encyklopedya prawa. Natomiast będą uwzględnione wszystkie gałęzie nauk społeczno-ekonomicznych.

ARESZTOWANIE BISKUPA LUBELSKIEGO PRZEZ NIEMCÓW. Na dworcu kolejowym w Częstochowie wydarzył się dnia 24 b. m. wieczorem następujący wypadek: Biskup lubelski, ks. Fulman, który przybył tam w odwiedziny, po opuszczeniu pociągu przeprowadzony został przez podoficera pod ochroną 2 żołnierzy dla zbadania dokumentów jego do komendantury kolejowej. — Dokumenty znaleziono w porządku, poczem ks. biskup niezwłocznie został zwolniony.

General-gubernator wyraził księdzu biskupowi lubelskiemu niezwłocznie w drodze telegraficznej żal swój z powodu nieporozumienia.

WNIOSEK NA WPROWADZENI7 PODATKU OD ZEGARKÓW. Na ostatnim posiedzeniu związku wiedeńskich zegarmistrzów postawiono wniosek, aby domagać się od parlamentu zaprowadzenia podatku na zegarki, wynoszącego od 10 K wzwyż. Ma to na celu przeszkodzenie masowemu importowi tanich, bezwartościowych zegarków, który po wojnie zagrozi egzystencyi austryackich zegarmistrzów.

NABOŻEŃSTWO NA ROZKAZ. Niemiecki Sekretarz stanu spraw zagranicznych, Hintze wydał rozkaz, aby urządzono w kościołach nabożeństwa błagalne na intencyę pomyślności oręża niemieckiego.

Ciekawy dokument. „Drill" pruski sięga tak daleko, że ludzie na rozkaz władzy nawet — modlić się muszą!

JAK SIĘ BAWIĄ PASKARZE? Jak dzikie formy przybiera pewność siebie i buta zbogaconych spekulantów wojennych, świadczy fakt, który podają gazety węgierskie. W Szegedynie podczas pewnego przedstawienia w tamtejszym teatrze sztuka zyskała takie uznanie, że po każdej partyi śpiewanej na scenie spadał grad 20 halerzówek rzucanych przez rozochoconych widzów — w dowód uznania. Oczywiście ten brutalny akt wyrażania zachwytu połączony był z cielesnym niebezpieczeństwem dla aktorów, wobec czego spuszczono kurtynę, a dyrekcya oświadczyła publiczności, że przedstawienie zostanie przerwane jeśli nie ustaną podobne dzikie objawy.

ŚMIERĆ J. SIMMLA. W Strassburgu zmarł przed kilku dniami Jerzy Simmel, profesor filozofii i socyologii w tamtejszym uniwersytecie. — Uchodził on za najznakomitszego uczonego w dziedzinie scyologii. Do najznakomitszych jego dzieł należy „Socyologia" (zbiór rozpraw tego przedmiotu) oraz „Filozofia pieniądza". Wielką popularność zyskało jego dzieło o Goethem. Cały szereg jego prac wyszedł w tłumaczeniu polskiem.

MARSZAŁKOWSKA PENSYA FOCHA. „Gaulois" donosi, że pensya marszałka Francyi została oznaczona na podstawie dekretu z 29 września 1914 na 30.375 franków i 79 centimów. W tej też wysokości pobierają ją obaj marszałkowie Francyi Joffre i Foch: Chciałoby się wiedzieć — mówi „Gaulois" — w jaki sposób św. Biurocratius doszedł właśnie do owej sumy, już nie owych 30 tysięcy franków, lecz dodatku 375, gdy rok posiada 365 dni, a już wprost nie można zrozumieć sumy 79 centimów. Czy znajdzie się jakiś uczony, któryby zechciał rozświetlić tę tajemnicę, dlaczego właśnie 79 a nie mniej ani więcej?

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1810).